

Pozostawieni swojemu losowi

James Comey, szef amerykańskiego FBI, ważny reprezentant sojuszniczego państwa „zasłużył” się Polsce. Do tego stopnia, że na Kremlu pewnie otwarto butelki szampana, gdyż Moskwa, mając swoje grzechy na sumieniu, nie pozwoliłaby sobie oskarżyć Polaków o mordowanie Żydów w czasie II wojny światowej. Niestety tego należało się spodziewać. Statut Polski, kraju najbardziej doświadczonego przez II wojnę światową, zmienia się z ofiary w sprawcę, czyli winnego. Padło publiczne oskarżenie o uczestnictwo Polski w Holocauście i odpowiedzialność za zbrodnie II wojny światowej na Żydach. Od lat pracowali na to nasi wrogowie, zarówno ci w Polsce jak i poza granicami kraju. Niemcy, którzy odpowiedzialność za zbrodnie zepchnęli na mityczny zbrodniczy naród nazistowski, i ci z USA, którym wygodnie było biernie patrzeć, jak Hitler pozbywał się narodu żydowskiego w okupowanych krajach Europy. Polska, jak to pochyłe drzewo, na które koza skacze, z roku na rok, pod coraz większym ciężarem, chyli się ku ziemi.

Co charakterystyczne lumpenelity III RP zareagowały oburzeniem na wypowiedź Jamesa Comey: „Za chorymi i złymi ludźmi, sprawcami Holocaustu, szli także ludzie, którzy kochali swoje rodziny (...) Dobrzy ludzie pomogli zabić miliony (...) Mordercy i ich wspólnicy z Niemiec, Polski, Węgier i wielu, wielu innych miejsc nie zrobili czegoś złego, przekonali siebie do tego, że uczynili to, co było słuszne, to, co musieli zrobić”.

I chyba oburzenie to było prawdziwe, bo co innego przeprosić, jak Kwaśniewski za Jedwabne, co innego przyznać się, że byli także i źli w stosunku do Żydów Polacy, ale zgoła czymś bardzo niebezpiecznym jest uznać siebie wobec całego świata za sprawcę Holocaustu. Nikt nie chce dźwigać tego strasznego ciężaru, nawet ci, którzy od lat widzą się w roli namiestników Polski, nadzorców Polaków z poręczenia Niemców, Rosjan, Amerykanów, czy Żydów. Jedni łudzą się, że słowa Comeya to tylko ignorancja. Polski ambasador w USA Ryszard Schnepf uznał słowa Comeya tylko za „niedopuszczalne”. Inni, mniej strachliwi, zaczynają przebąkiwać, że słowa Comeya nie padły przypadkowo, że opowieści o tym, że Żydzi szykują sobie w Europie Środkowej miejsce do życia na wypadek zatonięcia izraelskiego lotniskowca, to jednak prawda. I że prawdą może być i to, o czym ćwierkały przez lata jedynie prawicowe „oszołomy”, że szykuje się skok na polski majątek jako odszkodowanie za utracone w czasie wojny mienie żydowskie. Rok temu portal WikiLeaks Juliana Assange’a ujawnił tajną notatkę amerykańskiego ambasadora Victora H. Ashe’a do departamentu stanu, w której znalazło się zdanie: „Komorowski stwierdził, iż premier Tusk zmusi niepokornych ministrów, by dołożyli się do rekompensat, sprzedając lasy państwowe i inne nieruchomości”. A więc sprawdza się powiedzenie, że ci, którzy sami się nie szanują, nie mogą liczyć na szacunek innych, a nacisk na odszkodowania dla Żydów, ostatnim tekstem Comeya, zaczyna przechodzić w fazę bardziej stanowczą.

Comey za swoje oszczerstwo nie zamierza przeproszać Polski, czym raczej potwierdza, że nie jest historycznym ignorantem. W jego kraju, w 1984 roku, także ukazała książka Davida S. Wymana (protestanta o korzeniach jankeskich i szwedzkich) pt. „Pozostawieni swemu losowi”. Ironizując, można stwierdzić, że książka powinna być wiarygodna dla Comeya, gdyż autor pisze w niej wyłącznie o „nazistach”. Zrobiła wówczas wiele zamieszania, gdyż podniosła sprawę odpowiedzialności Ameryki za brak reakcji na unicestwienie europejskich Żydów.

Amerykanie i ich prezydent Franklin D. Roosevelt wiedzieli dobrze, co dzieje się w okupowanych przez Hitlera krajach, nie tylko od Jana Karskiego, ale od wielu innych żydowskich kurierów, szczególnie z Węgier. „Przewożenie milionów Żydów przez całą Europę do fabryk śmierci w Polsce obciążało system transportowy w stopniu bardzo bliskim obciążeniom związanym z transportowaniem wojska i materiałów wojennych” – pisze Wyman.

To odpowiadało Amerykanom, dlatego „Stany Zjednoczone i ich sojusznicy zmierzali do tego, aby uczynić jak najmniej dla ratowania ofiar”. Takiej postawie sprzyjało silnie antysemickie i antyemigracyjne nastawienie amerykańskiego społeczeństwa, w tym Kongresu USA. Ekspert od badania opinii publicznej David Riesman pisał: „antysemityzm rozplenił się w naszym narodzie”. David S. Wyman, pisząc, że „antysemickie nastroje w Ameryce stanowiły bariery ograniczające rozwijanie inicjatyw na rzecz ratowania europejskich Żydów”, nie miał chyba złudzeń co do postawy Amerykanów. Ponadto, mimo posiada

dokładnych informacji, czym jest Auschwitz, Amerykanie zrezygnowali z nalotów bombowych na połączenia kolejowe wokół Oświęcimia. Bombardowano inne, pobliskie, militarne cele. Niechby się wreszcie Comey zainteresował konferencją, jaka miała miejsce na Bermudach w kurorcie The Horizons nad oceanem. Niech sobie dokładnie poczyta, jak amerykańscy urzędnicy i żydowskie organizacje przez 12 dni, w otoczeniu hibiskusów, oleandrów i lilii, radzili, jak ratować europejskich Żydów i co w końcu uradzili, a w tym czasie Niemcy dobijali Żydów w warszawskim getcie.

Wojciech Reszczyński

448Nasza Polska 27.04.15